

Pod Kończyckimi Dębami (wideo)

Data publikacji: 14.07.2021 15:30

Jakiś czas temu na moim profilu rozgorzała dyskusja co Kończyce Wielkie mają wspólnego z husarią. Pokróćce postaram się Wam odpowiedzieć.....



W 2017 roku usłyszałem od p. Helleny Stoszek miejscową legendę związaną z wyprawą króla Jana III Sobieskiego pod oblężony Wiedeń. Kiedy w 1683 roku część polskiej husarii przechodziła przez tereny Śląska Cieszyńskiego, jeden z etapów marszu zakończono właśnie w Kończycach Wielkich. Wokół zamku rozbito żołnierskie namioty, konie wypasano na położonych obok łąkach i pojono w przepływającej przez wieś Piotrówce. W trakcie długiego i ciężkiego marszu padło kilka najlepszych rumaków, więc zwierzęta pochowano w pobliżu starych dębów, które rosną wokół zamku. Lokalny hrabia, chcąc zrekompensować żołnierzom tę stratę, podarował im kilka rumaków ze swojego stada. Kolejnego dnia husaria ruszyła w dalszą podróż, a kiedy opuszczała granice Kończyc mieszkańcy ponoć słyszeli tęskne rzenie koni pochowanych w cieniu majestatycznych dębów. Wieść przekazywana z pokolenia na pokolenie niesie, że od tamtego wydarzenia, w rejonie rozległych dębów wokół zamku co jakiś czas można było usłyszeć ciche uderzenia końskich kopyt i pełne żalu rzenie... Ludzie w strachu zaczęli więc omijać to miejsce i szeptali, że w przyzamtowym parku wciąż straszą duchy husarskich rumaków. Wreszcie znalazł się śmiałek, który postanowił zadać temu kres i na jednym z dębów zawiesił wystrugany w drewnie obrazek Matki Boskiej. Następnie miejsce skropiono również wodą święconą. Zabiegi poskutkowały, ponieważ od tego czasu w parku słychać tylko szum drzew i brzęczenie owadów...

Opisaną historię postanowiłem wykorzystać i zorganizować wydarzenie historyczno – kulturalne Pod Kończyckimi Dębami, z którego zapraszam do obejrzenia relacji wideo.

Grzegorz Sikorski